

## UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 25 października 2018 r. Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi, w sprawie z powództwa M. R. przeciwko (...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w S. o zapłatę, zasądził od strony pozwanej na rzecz powoda w ramach należności głównej kwotę 10.072,16 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie za okres od dnia 31 maja 2017 r. do dnia zapłaty (pkt 1) oraz koszty procesu w wysokości 4.121 zł (pkt 4). Oprócz tego Sąd umorzył postępowanie odnośnie kwoty 504 zł (pkt 2), jak również częściowo oddalił powództwo w zakresie odsetek (pkt 3).

Apelację od powyższego wyroku złożyła strona pozwana, zaskarżając w całości rozstrzygnięcia zawarte w pkt 1 i pkt 4. Postawione orzeczeniu zarzuty sprowadzały się do:

**A)** naruszenia przepisów prawa procesowego mającego wpływ na treść rozstrzygnięcia, a mianowicie, art. 233 § 1 k.p.c., a to w wyniku dokonania newszechstronnej, dowolnej, miast swobodnej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego, poprzez:

- przyjęcie, że powód w sposób dostateczny i przejrzysty wykazał wysokość utraconych zarobków przedstawiając wydruk z kasy fiskalnej za okres od dnia 17 listopada 2016 r. do dnia 18 stycznia 2017 r., podczas gdy podstawą obliczenia winien być cały rok poprzedzający oraz opinia biegłego ds. rachunkowości;
- przyjęcie, że jedynymi kosztami prowadzenia działalności przez stronę powodową są koszty paliwa w wysokości 30% uśrednionego dziennego przychodu;
- przyjęcie, że powód nie miał innej możliwości osiągania dochodów w czasie naprawy pojazdu służącego mu do zarobkowego przewożenia osób taksówką, podczas, gdy miałyby taką możliwość w sytuacji gdyby wypożyczył auto zastępcze typu TAXI, a nie typu zwykłego;

**B)** naruszenia przepisów prawa procesowego tj. art. 322 k.p.c. poprzez zasądzenie sumy nieodpowiedniej w odniesieniu do realnie utraconych korzyści, bez rozważenia wszystkich okoliczności sprawy;

**C)** naruszenia przepisów prawa materialnego przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia, a mianowicie art. 822 § 1 i § 2 k.c. w zw. z art. 436 § 1 k.c. i art. 361 § 1 i § 2 k.c.. poprzez błędną ich interpretację, a to w wyniku przyjęcia, iż działania poszkodowanego, powodujące zwiększenie się rozmiaru szkody są normalnym jej następstwem, podczas gdy uszczerbek ten wykracza poza granice odpowiedzialności ubezpieczeniowej pozwanego, oraz doprowadza do nieuprawnionego wzbogacenia się powoda;

**D)** naruszenia przepisów prawa materialnego poprzez ich niezastosowanie, a mianowicie art. 354 § 2 k.c. w zw. z art. 826 § 1 k.c. wskutek przyjęcia że poszkodowany nie był winien zadośćuczynić obowiązkowi minimalizacji szkody, poprzez wynajęcie pojazdu przystosowanego do przewozu osób taksówką;

**E)** naruszenia przepisów prawa materialnego poprzez ich niezastosowanie, a mianowicie art. 362 k.c.. a to w wyniku przyjęcia, iż powód nie przyczynił się do zwiększenia rozmiarów szkody, poprzez wynajęcie pojazdu nieprzystosowanego do przewozu osób taksówką i świadome pozbawienie się możliwości kontynuacji pracy zarobkowej;

**F)** naruszenia przepisów prawa materialnego poprzez błędną interpretację art. 6 k.c. w zw. z art. 232 k.p.c. polegającą na odwróceniu ciężaru dowodowego i przyjęciu, że to pozwany, a nie powód winien był wykazać wysokość utraconego dochodu.

W oparciu o tak sformułowane zarzuty apelujący wniósł o zmianę wyroku w zakresie zaskarżenia poprzez oddalenie powództwa oraz rozliczenie kosztów procesu stosownie do wyniku sprawy zweryfikowanego w toku instancji. Oprócz tego skarżący wystąpił o zwrot kosztów postępowania apelacyjnego.

Merytoryczne stanowisko w przedmiocie apelacji STU (...) zostało zajęte przez pełnomocnika powoda na rozprawie apelacyjnej w dniu 22 października 2019 r., co polegało na zgłoszeniu wniosków o jej oddalenie oraz obciążanie oponenta kosztami za II instancję.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacja nie może się ostać, z uwagi na swoją niezasadność. Wskazać bowiem trzeba, że Sąd Rejonowy w granicach wyznaczonych wnioskami stron przeprowadził pełne postępowanie dowodowe konieczne do rozstrzygnięcia sprawy, zgromadzone dowody poddał ocenie mieszczącej się w granicach dyspozycji art. 233 § 1 k.p.c. i z tak zgromadzonego i ocenionego materiału dowodowego wyprowadził trafne ustalenia faktyczne. Ponadto Sąd I instancji dokonał prawidłowej subsumpcji ustalonego stanu faktycznego do norm prawa materialnego. Biorąc pod uwagę, że Sąd Okręgowy w pełni aprobuje ustalenia faktyczne i wywody prawne Sądu Rejonowego zawarte w obszernym i kompletnym uzasadnieniu, to zbędne jest ich powielanie w niniejszym postępowaniu (por. postanowienie SN z dnia 22 kwietnia 1997 r., II UKN 61/97, opubl. OSNAPiUS Nr 3/1998 r. poz. 104 oraz wyrok SN z dnia 5 listopada 1998 r., I PKN 339/98, opubl. OSNAPiUS Nr 24/1999 r. poz. 776). Przeciwno prawidłowości rozstrzygnięcia zawartego w zaskarżonym wyroku nie mogą natomiast przemawiać zarzuty apelacji.

W szczególności chybione okazały się zarzuty procesowe. Na tej płaszczyźnie niezbędne jest przypomnienie, że dla rozstrzygnięcia o zasadności żądań pozwu, Sąd musi dysponować stosownymi danymi i informacjami. Zadaniem powoda w procesie jest więc wykazanie zasadności i wysokości poddanego pod osąd roszczenia. W myśl ogólnych zasad postępowania cywilnego strony mają obowiązek twierdzenia i dowodzenia tych wszystkich okoliczności (faktów), które stosownie do art. 227 k.p.c. mogą być przedmiotem dowodu. Ponadto z treści art. 232 k.p.c., stanowiącego procesowy odpowiednik art. 6 k.c., wynika że strony są obowiązane wskazywać dowody dla stwierdzenia faktów, z których wywodzą skutki prawne. Na powodzie spoczywa więc ciężar udowodnienia faktów uzasadniających jego roszczenie, a na stronie pozwanej obowiązek udowodnienia okoliczności uzasadniających jej wnioski o oddalenie pozwu. Reguły rozkładu ciężaru dowodu, stosowane przez Sąd w fazie wyrokowania, mają fundamentalne znaczenie dla dokonania prawidłowej oceny wykonania przez każdą ze stron obowiązku dowodzenia w zakresie przesłanek uzasadniających roszczenie lub zwalniających stronę pozwaną od konieczności jego spełnienia. Obowiązkiem Sądu jest ustalenie, czy strona inicjująca proces wykazała okoliczności faktyczne, których zaistnienie determinuje możliwość jego skutecznego wpisania (subsumpcji) w odpowiednią podstawę prawną. Jeśli ustalenia takiego dokonać nie można, to fakt ten samoistnie niweczy zasadność powództwa i to niezależnie od tego, czy pozwany z kolei udowodnił podstawy faktyczne przyjętej linii obrony czy też nie (tak wyrok SA w Szczecinie z dnia 4 października 2012, I ACa 510/12, opubl. baza prawna LEX nr 1237866). Jeżeli zaś materiał dowodowy zgromadzony w sprawie nie daje podstawy do dokonania odpowiednich ustaleń faktycznych w myśl twierdzeń jednej ze stron, sąd musi wyciągnąć ujemne konsekwencje z braku udowodnienia faktów przytoczonych na uzasadnienie żądań lub zarzutów. Należy to rozumieć w ten sposób, że strona która nie przytoczyła wystarczających dowodów na poparcie swych twierdzeń, ponosi ryzyko niekorzystnego dla siebie rozstrzygnięcia, o ile ciężar dowodu co do tych okoliczności na niej spoczywał (por. wyrok SA we Wrocławiu z dnia 18 stycznia 2012 roku, I ACa 1320/11, opubl. baza prawna LEX nr 1108777). Innymi słowy zaniechania na tej płaszczyźnie mogą prowadzić do stwierdzenia nieudowodnienia podnoszonych roszczeń i oddalenia powództwa. Natomiast w niniejszej sprawie wystąpiła odwrotna sytuacja, a Sąd Rejonowy prawidłowo ocenił, że zaproponowany przez powoda i przedstawiony w toku postępowania materiał dowodowy dawał wystarczające podstawy do uwzględnienia powództwa wobec pozwanego ubezpieczyciela. Tym samym wbrew odmiennym zapatrywaniom skarżącego organ procesowy bynajmniej nie przerzucił na niego ciężaru dowodu, przyjmując iż powód należycie wywiązał się ze swojej roli oraz podolał spoczywającym na nim powinnościom w zakresie dowiedzenia roszczenia poddanego pod osąd.

Racji bytu nie ma też zarzut opiewający na naruszenie art. art. 233 § 1 k.p.c. Mianowicie istotą swobodnej oceny dowodów jest sformułowany pod adresem Sądu wymóg rozpatrywania wiarygodności i mocy dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Sąd Rejonowy wydając wyrok wziął pod uwagę zebrane dowody i przeanalizował je, wskazując, jakie okoliczności uznał za udowodnione i na

jakich w tej mierze oparł się dowodach oraz dlatego nie uznał dowodów przeciwnych. Zdaniem Sądu Okręgowego ze zgromadzonego materiału dowodowego Sąd I instancji wyprowadził wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, dlatego też wyrażona ocena nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać. Należy podkreślić, iż tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona. Żadne takie uchybienia, wadliwości ani mankamenty nie zaistniały po stronie Sądu Rejonowego, wobec czego nie sposób się zgodzić z argumentami skarżącego, zwłaszcza że mają one wyłącznie wydźwięk polemiczny, będący konsekwencją zupełnie odmiennego postrzegania sprawy. W tym bowiem zakresie skarżący poprzestał na zaakcentowaniu wadliwości poczynionych przez Sąd ustaleń, co jest działaniem niewystarczającym. Również przekonanie strony o innej niż przyjął Sąd wadze poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie niż ocena Sądu, nie może samo w sobie stanowić skutecznego wywiedzenia zarzutu naruszenia omawianego przepisu (por. m.in. wyrok SA w Krakowie z dnia 19 lutego 2014 r., II Ca 2194/13, opubl. baza prawna LEX nr 1541193; wyrok SA w Poznaniu z dnia 5 lutego 2014 r., I ACa 1217/13, opubl. baza prawna LEX nr 1428201; wyrok SA w Łodzi z dnia 19 grudnia 2013 r., I ACa 868/13, opubl. baza prawna LEX nr 1416146). Ponadto podkreślenia wymaga, że moc dowodowa oznacza siłę przekonania uzyskaną przez sąd wskutek przeprowadzenia dowodów na potwierdzenie prawdziwości lub nieprawdziwości twierdzeń co do okoliczności faktycznych istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, a wiarygodność decyduje o tym, czy określony środek dowodowy ze względu na cechy indywidualne i obiektywne okoliczności, zasługuje na wiarę. Ramy swobodnej oceny dowodów określone są natomiast przez wymogi procedury, zasady doświadczenia życiowego, reguły logicznego myślenia i pewien poziom świadomości prawnej, według których sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważa materiał dowodowy jako całość, dokonuje wyboru określonych środków i ważąc ich moc oraz wiarygodność odnosi je do pozostałego materiału w sprawie. W określonych powyżej ramach decyduje zatem przekonanie sądu nie zaś strony. Natomiast apelacja nie zawiera argumentacji, która mogłaby skutecznie podważyć dokonaną przez Sąd pierwszej instancji ocenę materiału dowodowego. W utrwalonej linii orzeczniczej wielokrotnie przecież wskazywano, iż swobodna sędziowska ocena dowodów może być podważona jedynie wówczas, gdyby okazała się rażąco wadliwa lub oczywiście błędna (tak SN w wyrokach: z dnia 18 lutego 1997 r., II UKN 77/96, opubl. OSNAPiUS Nr 21/1997 poz. 426 oraz z dnia 27 lutego 1997 r., I PKN 25/97, opubl. OSNAPiUS Nr 21/1997 poz. 420). Mając powyższe na uwadze Sąd Okręgowy uznał, że w niniejszej sprawie nie doszło do przekroczenia granicy swobodnej oceny dowodów, a Sąd pierwszej instancji na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne, zgodne z zasadami doświadczenia życiowego i logicznego myślenia.

Przechodząc do meritum okazuje się, że wiedziony przez strony spór dotyczył wysokości należnego powodowi odszkodowania z tytułu utraconych dochodów. Na tej płaszczyźnie skarżący podważał zwłaszcza niewłaściwą jego zdaniem metodykę wyliczeń, jak również akcentował wadliwości w działaniu powoda wyrażające się brakiem czynności pozwalających na zmniejszenie rozmiaru szkody. Podniesione przez apelanta uwagi i zastrzeżenia nie miały jednak racji bytu. Nie ulega żadnym najmniejszym wątpliwości, że szkoda może się przejawiać zmniejszeniem dochodów wskutek utraty spodziewanych z tego tytułu korzyści. Przy takim ujęciu rozmiar szkody i wielkość rekompensującego ją świadczenia są uzależnione od wysokości dochodów, które mógłby uzyskiwać poszkodowany, gdyby nie doszło do wyrządzenia szkody. Każdorazowo punktem odniesienia jest więc zarobek, który zważywszy na rodzaj wykonywanej wcześniej działalności osiągałby poszkodowany, jeżeli zachowałby dotychczasową zdolność do pracy – w porównaniu z dochodami aktualnie uzyskiwanymi przez poszkodowanego, w tym z uwzględnieniem renty uzyskiwanej z tytułu ubezpieczenia społecznego. (por. orzeczenia SN z dnia 3 października 1966 r., III CZP 17/66, opubl. OSN Nr 1/1968, poz. 1; z dnia 3 maja 1972 r., I PR 53/72, opubl. OSN 11/1972, poz. 207 oraz z dnia 25 maja 1994 r., II PRN 2/94, opubl. OSN Nr 4/1994, poz. 67). Powstanie szkody polegającej na utracie lub zmniejszeniu się dochodów następuje z chwilą, gdy poszkodowany został po raz pierwszy pozbawiony możliwości uzyskania zarobków i innych korzyści, które mógł osiągnąć, gdyby nie doznał uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia. Równocześnie podkreślenia wymaga, że wykazanie szkody w postaci *lucrum cessans*, o której mowa w art. 361 § 2 k.c., z natury rzeczy ma charakter hipotetyczny, gdyż polega na przyjęciu na podstawie okoliczności, które wystąpiły po okresie spodziewanych korzyści, że korzyść w okresie poprzednim zostałaby osiągnięta. Hipotetyczny element

szkody, jakim są utracone korzyści, podlega ustaleniu w realiach konkretnej sprawy przez przeprowadzenie fikcyjnego rozumowania opartego na analizie dostępnych faktów, mającego odtworzyć sytuację, jaka najprawdopodobniej wystąpiłaby, gdyby nie doszło do zdarzenia powodującego szkodę. Rozumowanie to uwzględniać powinno normalne powiązania przyczynowe. Jednakże utrata korzyści musi być przez żądającego odszkodowania udowodniona (art. 6 k.c.).

W tym też kierunku zmierzał tok rozumowania M. R., który domagał się odszkodowania za postojowe związane z brakiem dochodów, z uwagi na niemożność wykonywania przez określony czas pracy zarobkowej. Praca taksówkarza polega przecież na prowadzeniu pojazdu, a zatem o utraconych korzyściach możemy mówić na przykład wtedy, gdy samochód będzie naprawiany przez kilkanaście dni w warsztacie lub też gdy sam przedsiębiorca na skutek doznanych obrażeń zdrowotnych przejściowo nie ma zdolności do pracy. Oczywiście instytucja *lucrum cessans* ma charakter uznaniowy, ponieważ nigdy nie dowiemy się, czy taksówkarz rzeczywiście wykonywałby pracę w takim wymiarze, jak to deklaruje. Niemniej jednak powód na poparcie swoich twierdzeń przedłożył wydruki z kasy fiskalnej za okres od dnia 17 listopada 2016 r. do dnia 18 stycznia 2017 r., które miarodajnie i rzetelnie obrazowały osiągnięte przez niego dochody. Ich skalę dawało się więc przenieść również na okres przestoju. Notabene ten punkt widzenia podzielił też Sąd I instancji, czemu dał wyraz w swoim uzasadnieniu, stwierdzając że zgłoszone roszczenie jest zasadne w świetle art. 361 § 2 k.c., obejmując przedział czasu od 18 stycznia 2017 r. do 26 marca 2017 r. Wysokość nieuzyskanego przez powoda dochodu w tym okresie, przy przyjęciu utraconego dochodu w wysokości 148,12 zł dziennie, dawała zaś kwotę 10.072,16 zł (68 dni x 148,12 zł). Weryfikując wysokość roszczenia z tytułu utraconego dochodu Sąd Rejonowy miał na względzie, że jest to okoliczność, której nie można ustalić w sposób ścisły. Tym samym zastosowanie znajdował tutaj art. 322 k.p.c., zgodnie z którym jeśli sąd uzna, że ściśle udowodnienie wysokości żądania jest niemożliwe lub nader utrudnione, może w wyroku zasądzić odpowiednią sumę według swojej oceny, opartej na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy. Rzeczony przepis został przy tym właściwie zinterpretowany przez Sąd, co wykluczało podzielenie stanowiska apelanta o jego naruszeniu. Gwoli przypomnienia wspomniane unormowanie należy do grupy przepisów mieszczących się w tzw. *ius moderandi*. Chodzi tu o uprawnienia przyznane sądowi, które pociągają za sobą większy zakres swobody sądu co do oceny danego stosunku prawnego, jak również pozwalają na pewne modyfikacje tego stosunku. Sam przepis wyraźnie jednak wskazuje na zakres tej ingerencji. Mianowicie Sąd ma możliwość (a więc nie obowiązek) uwzględnienie żądania pozwu po dokonaniu własnej oceny, w razie poważnych trudności lub niemożliwości ścisłego udowodnienia wysokości żądania. W kontrolowanej sprawie uznać należy, iż powód uczynił wszystko co mógł, przedstawiając własną szacunkową ocenę roszczenia odszkodowawczego. Z pola widzenia nie może umknąć, iż powód w tym zakresie nie dysponował już żadnymi innymi dokumentami, gdyż takowych po prostu nie było. Zaznaczenia wymaga, że przychód uzyskiwany ze świadczonych usług przewozowych jest wypadkową kilku czynników, w tym także takich, których występowanie jest przypadkowe. Obrazują to przedstawione przez powoda wydruki z kasy fiskalnej, z których wynika, że rozpiętość dziennego przychodu mieściła się pomiędzy stawką 117,20 zł, a stawką 350,80 zł (wydruki z kasy k. 30). Można z tego wnioskować, że pobyt na tego rodzaju usługi jest zróżnicowany. Z tego względu Sąd Okręgowy nie znalazł podstaw do zakwestionowania wartości dowodowej przedstawionych przez powoda raportów tylko na tej podstawie, że dotyczą one dwóch miesięcy sprzed kolizji, a nie okresu z poprzedniego roku. Za takim rozwiązaniem optował z kolei zakład ubezpieczeń, przy czym jego postawa procesowa stała w ewidentnej sprzeczności z zachowaniami mającymi miejsce przed procesem. Mianowicie STU (...) pismem z dnia 12 kwietnia 2017 r. powiadomiło powoda, że utracony dochód zostanie ustalony po dostarczeniu wydruków z kasy fiskalnej za ostatnie trzy miesiące przed kolizją. Tym samym powód przedstawił w sumie materiał jakiego domagał się ubezpieczyciel. Poza tym doświadczenie życiowe wskazuje, że w okresie jesiennym, gdy często panują niesprzyjające warunki atmosferyczne jest większy popyt na usługi taksówkarskie niż w miesiącach letnich stąd dane wynikające ze złożonych raportów z pewnością nie są zawyżone w stosunku do prawdopodobnych dochodów, jakie powód mógł osiągnąć w okresie od 18 stycznia 2017 r. do 26 marca 2017 r. Za takim wnioskiem tym bardziej przemawia to, iż drugi okres czasu mieścił się w sezonie zimowym i wczesno wiosennym, mającym podobną charakterystykę meteorologiczną (niskie temperatury, opady, szybko zapadający zmrok). Natomiast fakt, że oba czasokresy pochodzą z jednego półrocza przemawia za miarodajnością przedstawionych danych i wyliczeń, opierających się na aktualnych wówczas cenach usług. Idąc dalej Sąd odwoławczy ma pełną świadomość tego, iż problematyczne jest ustalenie, jaką część przychodu pochłaniają wydatki na paliwo. Przede wszystkim trudności napotykałoby ustalenie, jaką ilość

kilometrów powód przebył wykonując swoją działalność w miesiącach, co do których przedstawił raporty z kasy fiskalnej, biorąc pod uwagę, że paliwo zużywane jest nie tylko na trasie przejazdu z klientem, ale również w celu dojazdu do klienta. Wykluczone jest zatem matematycznie wyliczenie w oparciu o średnią zużycia paliwa, jaką ilość paliwa powód zużył w poszczególnych miesiącach. Z tych przyczyn Sąd Rejonowy trafnie uznał, że ustalenie co do kosztów paliwa może być wyłącznie szacunkowe. Powód nie zaoferował żadnego dowodu na tę okoliczność poza swoim przesłuchaniem oraz wyliczeniami dołączonymi do pozwu. Wyliczając roszczenie w pozwie wskazał, że 30% przychodu przeznacza na zakup paliwa. Skoro zaś brak było innych wniosków dowodowych Sąd ocenił zeznania powoda w świetle zasad doświadczenia życiowego, z uwzględnieniem średniego spalania jego samochodu, a także biorąc pod uwagę, iż niewątpliwie koszt zakupu paliwa stanowi znaczną część przychodu i przyjął za wiarygodne oraz posiadające moc dowodową zeznania powoda dokonując na ich podstawie szacunkowych ustaleń. Dla ustalenia wysokości utraconego przez powoda dochodu nie miała też znaczenia wysokość opłat do korporacji i składek do ZUS, gdyż jak zeznał powód nie zawieszał działalności na okres naprawy pojazdu i koszty te poniósł jak w każdym miesiącu mimo iż nie uzyskał przychodu. Dodać należy, że zwolnienie ze składki zdrowotnej nastąpiłoby wówczas, gdyby powód zawiesił działalność na pełny miesiąc kalendarzowy, co w tym przypadku nie miało miejsca. Wreszcie nie mogło się ostać zapatrywanie skarżącego o konieczności posłużenia się wiadomościami specjalnymi posiadanymi przez biegłego ds. rachunkowości. Zdaniem Sądu odwoławczego wyliczenie średniego przychodu w oparciu o dane zawarte w raportach fiskalnych wymagało zastosowania wyłącznie podstawowych wyliczeń matematycznych, które Sąd I instancji mógł dokonać samodzielnie. Na pełną aprobatę zasługuje przy tym poczyniony przez Sąd Rejonowy wywód na temat ryczałtu i jego charakterystycznych cech. Mianowicie ryczałt jest jedną z czterech form opodatkowania jednoosobowej działalności gospodarczej. Rozliczając podatek w sposób ryczałtowy nie uwzględniamy kosztów. Oznacza to, że podatek płacimy od przychodu ewidencjonowanego, a nie od dochodu, który tradycyjny rozumiany jest jako przychód pomniejszony o koszty jego uzyskania. Do zalet ryczałtu od przychodów ewidencjonowanych należy przede wszystkim łatwa księgowość oraz niewysokie stawki podatku (łącznie 8 progów – 2%, 3%, 5,5%, 8,5%, 10%, 12,5%, 17% i 20%). Właściciel firmy, który zdecyduje się na taką formę opodatkowania nie musi prowadzić księgi przychodów i rozchodów, ponieważ w zupełności wystarczy jedynie ewidencja przychodów. Ryczałt za każdy miesiąc należy obliczyć samodzielnie i wpłacić do urzędu skarbowego do 20 – go dnia każdego miesiąca. Opisana konstrukcja i mechanizm opodatkowania oznaczają zatem to, iż pojęcie przychodu i dochodu są ze sobą tożsame, co dostrzegł i wyraźnie zaznaczył Sąd meriti.

Idąc dalej nie można się też zgodzić z zarzutem naruszenia art. 826 § 1 k.c. w zw. z art. 354 § 2 k.c. oraz art. 362 k.c. Wedle pierwszego z przywołanych unormowań w razie zajścia wypadku ubezpieczający obowiązany jest użyć dostępnych mu środków w celu ratowania przedmiotu ubezpieczenia oraz zapobieżenia szkodzie lub zmniejszenia jej rozmiarów. Przepis ten reguluje prewencyjne obowiązki ubezpieczającego lub ubezpieczonego (w ubezpieczeniu na cudzy rachunek), mające na celu zminimalizowanie skutków wypadku ubezpieczenia. Jak wynika z § 1 przepis ten ma zastosowanie dopiero w razie zajścia wypadku ubezpieczeniowego. Mało tego wskazany § 1 ma charakter bezwzględnie obowiązujący. Oznacza to, że poszkodowany nie może w sposób bezkrytyczny, tylko z racji posiadanych co do zasady uprawnień do żądania naprawienia szkody, zachowywać się w sposób dowolny. Zdaniem ubezpieczyciela powód zachował się w niewłaściwy sposób, nie wykorzystując dostępnych i realnych możliwości dalszego świadczenia pracy zarobkowej w trakcie okresu faktycznego niedysponowania własną taksówką. Przyjęty przez skarżącego punkt widzenia jest jednak całkowicie mylny. Powód miał przecież ewidentnie zamiar naprawy pojazdu, co zresztą nawet uczynił, mimo że zakład ubezpieczeń nie przedstawił jeszcze ostatecznego stanowiska co do przyznanej kwoty odszkodowania. Podkreślić przy tym należy, iż faktycznie to pozwany w sposób przewlekły prowadził postępowanie likwidacyjne, bowiem ponad 2 miesiące miesiąc zajęła mu analiza okoliczności, nieskomplikowanej skądinąd, kolizji drogowej. Co prawda brak jest przepisów określających terminy, w jakich likwidator powinien sporządzić kosztorys naprawy uszkodzonego pojazdu, gdyż przepisy kodeksu cywilnego i regulujące działalność ubezpieczeniową wskazują jedynie na termin liczony od dnia otrzymania zawiadomienia o wypadku, kiedy ubezpieczyciel jest obowiązany spełnić świadczenie. Niezależnie od tego ten okres czasu nie może być jednak całkowicie pominięty, zwłaszcza że chodzi o wysoko wyspecjalizowany podmiot, który w ramach swojej działalności trudni się szkodami ubezpieczeniowymi. W ocenie Sądu Okręgowego przyznanie odszkodowania za 68 – dniowy okres jak uczynił to Sąd Rejonowy jest uzasadnione, gdyż tak długi okres niemożności korzystania przez powoda z samochodu spowodowany był przez

pozwanego, który nie dokonał na rzecz powoda wypłaty należnego mu odszkodowania w ustawowym terminie. W wyroku z dnia 4 listopada 1977 r., II CR 355/77, opubl. OSNC Nr 11/1978 poz. 205, SN wskazał, że nie wykracza poza granice normalnego związku przyczynowego szkoda, będąca następstwem tego, że naprawa samochodu przez zakład naprawczy, z którego usług poszkodowany korzystał, zgodnie z żądaniem zakładu ubezpieczeń, uległa poważnej zwłoce wskutek braku niezbędnych części naprawczych, zwłaszcza gdy pojazd nie został zakwalifikowany do skasowania, a także, że naprawienia szkody wyrządzonej wskutek przestoju samochodu, spowodowanego naprawą, powód nie mógłby żądać tylko w takim zakresie, w jakim zwłoka w dokonaniu naprawy byłaby przez niego zawiniona. Taka sytuacja nie występuje jednakże w niniejszej sprawie, gdyż powód nie ponosi jakiegokolwiek winy w tym, że jego pojazd został naprawiony w tak odległym terminie. To pozwany naruszył przepisy prawa nie wypłacając należnego powodowi odszkodowania w rozsądnym i akceptowalnym czasie. Żaden zaś przepis prawa nie nakładał na powoda obowiązku kredytowania naprawy (także w drodze naprawy bezgotówkowej) w sytuacji naruszenia przepisów prawa przez pozwanego. To nieterminowa likwidacja szkody przez pozwanego doprowadziła do narastania utraconych dochodów powoda, a nie jak chce tego apelacja działania powoda. Natomiast odnośnie wyboru rodzaju pojazdu zastępczego nie można przeoczyć, że powód skorzystał z oferty przedstawionej przez przedsiębiorstwo stale współpracujące w tym zakresie z pozwanym Towarzystwem. W rezultacie udostępniony został mu zwykły samochód, który tylko zaspakajał tylko podstawowe i własne potrzeby transportowe poszkodowanego. STU (...) nie poinformowała zaś powoda o możliwości skorzystania z samochodu zastępczego, który mógłby wykorzystać przy wykonywaniu działalności gospodarczej jako taksówkę. Tym samym nie można było oczekiwać od powoda, aby w tym zakresie prowadził samodzielne poszukiwania, celem zdobycia odpowiedniego pojazdu. Wielce istotne znaczenie ma przy tym to, iż licencja taksówkarska jest w istocie mocno reglamentowanym i zindywidualizowanym dokumentem, ponieważ jest ona udzielana konkretnemu przedsiębiorcy na określony pojazd oraz obszar, na którym będzie wykonywany transport drogowy. Na tym też tle w orzecznictwie administracyjnym pojawiły się duże rozbieżności. Pierwszy z dotychczasowych poglądów w tym zakresie zakładał, że wykonywanie transportu drogowego taksówką przy użyciu innego pojazdu, niż wpisany do licencji, jest wykonywaniem transportu drogowego taksówką bez wymaganej licencji. Natomiast według przeciwnego poglądu, wykonywanie transportu drogowego w ww. sytuacji stanowiło jedynie naruszenie warunków licencji, mogące być ewentualną podstawą do jej cofnięcia. Nie było ono jednak wykonywaniem transportu taksówką bez licencji. Z kolei w dniu 13 października 2011 r. Naczelny Sąd Administracyjny w Warszawie w składzie siedmiu sędziów wydał uchwałę o sygn. II GPS 1/11 istotną z punktu widzenia osób, które złożyły bądź zamierzają złożyć wniosek o zmianę posiadanej licencji taksówkarskiej z uwagi na zmianę pojazdu w niej wskazanego. Mianowicie NSA orzekł, że po złożeniu przez przedsiębiorcę wniosku o zmianę treści licencji taksówkarskiej, wykonywanie przez niego transportu drogowego taksówką przy użyciu innego pojazdu niż określony w posiadanej licencji, nie stanowi wykonywania transportu drogowego bez licencji w rozumieniu ustawy o transporcie drogowym (tekst jednolity: Dz. U. z 2007 r. Nr 125, poz. 874, z późn. zm.). Uzasadniając swoje stanowisko NSA wskazał, że wpis danych konkretnego pojazdu do licencji nie jest tak ważnym elementem licencji, że jego brak (a ściślej nieaktualność) pozwala na przyjęcie, że licencji nie ma w ogóle. NSA podkreślił, że aktualizacja danych pojazdu wpisanych w licencji nie jest równoznaczna z wygaśnięciem lub utratą posiadanej licencji. Zaprezentowane orzeczenie w sumie przemawia na korzyść skarżącego ubezpieczyciela, który stanowczo uważał, iż powód winien wynająć inną taksówkę. Z praktycznego punktu widzenia sytuacja nie jest jednak wcale taka prosta i oczywista. Po pierwsze na rynku działa niewielka liczba firm, które są w stanie udostępnić pojazdy przeznaczone na taksówki. Przeważnie tego typu pojazdy są przystosowane do przewozu osób, ale nie mają własnego opomiarowania. Stąd też każdorazowo zachodzi konieczność montażu i demontażu osprzętu taksówkarskiego, co pociąga za sobą dalsze wymierne koszty. Po drugie koszt wynajęcia takiego pojazdu jest co do zasady wyższy aniżeli wydatek związany z pozyskaniem zwykłego samochodu. Ta różnica jeszcze bardziej się uwidacznia w przypadku wynajęcia kompletnej taksówki, która od razu gotowa jest do użytku. Pamiętać też warto, iż takowe firmy (skarżący przywołał przykładowo firmę (...) sp. z o.o. w P.) z reguły zapewniają dodatkowe usługi choćby w postaci załatwienia niezbędnych formalności urzędowych, co wprost przekłada się na wzrost stawki wynagrodzenia. Wreszcie niezależnie od tego tak czy inaczej wykonywanie przewozów osobowych innym pojazdem wymaga złożenia wniosku o zmianę licencji. Przepisy nie regulują jednak wprost co powinien zawierać wniosek o zmianę licencji na taksówkę. Poza tym załatwienie sprawy należy do organu administracyjnego w postaci właściwego urzędu gminy, który po zweryfikowaniu wniosku, może wydać decyzję odmowną, uzasadniając to np. rychłą naprawą pojazdu taxi, przywracającą jego walory techniczne i użytkowe.

Natomiast w razie braku zmiany licencji taksówkarz w przypadku ewentualnej kontroli naraża się na dotkliwą karę za wykonywanie przewozów taksówką niewpisaną do licencji. Podsumowując ogólny bilans zysków i strat okazuje się zatem, iż wynajęcie pojazdu przystosowanego do przewozu osób taksówką wcale nie daje gwarancji, że takowy przewóz zostanie faktycznie zalegalizowany. Poza tym oficjalna zgoda ze strony Wydziału Komunikacji, choć pozwala na zarobkowanie, wymaga uprzednio poczynienia ze strony poszkodowanego znacznych nakładów. Wydatkowane na ten cel kwoty następnie nie muszą być bynajmniej w całości zrekompensowanego przez zobowiązanego, zwłaszcza że zakłady ubezpieczeń za wszelką cenę dążą do uwolnienia się od odpowiedzialności lub przynajmniej jej kwotowego ograniczenia, z argumentacją że poszkodowany zawyżył skalę poniesionych kosztów najmu samochodu zastępczego (tym bardziej specjalistycznego), wybierając ofertę najdroższą zamiast najtańszej.

Mając powyższe na uwadze Sąd Okręgowy nie znalazł usprawiedliwionych podstaw do uwzględnienia apelacji i działając na podstawie art. 385 k.p.c. orzekł jak w sentencji.

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd orzekł w oparciu o art. 98 k.p.c. w zw. z art. 391 k.p.c. W istocie rzeczy strona pozwana w całości przegrała sprawę, ponieważ jej apelacja nie została uwzględniona. Tym samym istniały podstawy do zasądzenia od firmy (...) na rzecz M. R. całości kosztów postępowania odwoławczego w wysokości 1.800 zł. Zwalczając apelację powód wciąż korzystał z usług tego samego pełnomocnika, dlatego też występującemu w tym charakterze adwokatowi należało się stosowne wynagrodzenie, którego rozmiar był determinowany przez brzmienie § 10 ust. 1 pkt 1 i § 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015 r. poz. 1800).